

Kurier Szczeciński

PONIEDZ., 20
GRUDNIA
1965 r.
Wyd. A B



Nr 297 (6644) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

Oficjalne wyniki wyborów we Francji

DE GAULLE PREZYDENTEM na dalsze 7 lat

PARYŻ PAP. 75-letni CHARLES DE GAULLE, jak informowała już o tym prasa poranna, został wybrany prezydentem Francji na dalsze 7 lat. W dniu dzisiejszym o godzinie 2.30 czasu warszawskiego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Francji opublikowało oficjalne wyniki druzgiej tury wyborów prezydenckich we Francji.

ZGODNIE z tymi danymi, uprawnionych do głosowania było 28 558 709 wyborców; W głosowaniu wzięło udział: 24 124 448 osób (84 proc.); Głosów ważnych oddano 23 454 811; Na DE GAULLE'A padło 12 868 661 głosów (55 proc.); zaś na MITERRANDA — 10 586 150 (45 proc.).

Skandal wokół hołdu dla zbrodniarza wojennego

BERLIN PAP. Protesty społeczeństwa holenderskiego zmusiły władze Szwajcarii-Holsztyna do ponownego zbadania „sprawy Christiansena”. Rada gminy w miejscowości Wyk na wyspie Foehr położonej na Morzu Północnym ogłosiła zbrodniarza hitlerowskiego, asa lotnictwa III Rzeszy, Friedricha Christiansena, „honorowym obywatelom” gminy i nawet nazwała jedną z ulic jego imieniem. Rząd krajowy Szwajcarii-Holsztyna i zarząd gminy Wyk muszą obecnie zbadać, czy „dopuszczalne jest, aby jedna z ulic nazwana była imieniem przestępcy wojennego”. Christiansen był w roku 1948 skazany na 12 lat więzienia przez sąd holenderski. W roku 1951 ułaskawiono go i wypuszczono na wolność. Zbrodniarz ten w roku 1944 wydał rozkaz zrównania z ziemią holenderskiej wioski Patten. Mieszkańcy wioski zostali wysłani do obozu koncentracyjnego, gdzie 107 spośród nich zginęło.

W wypowiedzi dla radiostacji „Europa 1” sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej, Waldeck ROCHET komentując wyniki drugiej tury wyborów prezydenckich oświadczył m.in., że świadczą one o sukcesie kandydata wszystkich sił lewicowych i republikańskich Francois Mitterranda. Reżim władzy personalnej — powiedział Waldeck Rochet — wyjdzie z tych wyborów bardzo osłabiony. Oczywiście za De Gaulle'em wypowiada się jeszcze niemało Francuzów — uczeleży ludzi pracy kochających swój kraj. Jednakże za przykładem wielu innych, odejdą oni jutro od gaulizmu, który jest narzędziem monopolu i przjda do obozu demokracji... Dyrektor „Humanite”, członek Biura Politycznego KC FPK, E. FAJON pisze dziś na łamach tegoż dziennika, że wybory wykazały, jaką potęgę reprezentuje jedność sił lewicowych. Zadanie polega obecnie na tym, aby partie i ugrupowania demokratyczne przeszły od zbliżenia do wspólnych akcji, do szybszego utrwalenia sojuszu wokół wspólnego programu.

Oryginalny strajk

LONDYN. Kilku brytyjskich sędziów postanowiło ogłosić strajk na znak protestu przeciwko twardej kresom stojącym w sadzie od 1912 r. W oczekiwaniu na krzesła wysłuchane sędziowie będą kończyć ranne i wieczorne posiedzenia trybunału o 15 minut wcześniej niż przewiduje regulamin.

Skromne wymagania

SOFIA. Miejski sąd w Atenach już po raz trzeci skazuje na karę grzywny 17-letnią Polankę Xanisdanis, ponieważ na ulicach miasta rozkleja ona afisze, w których wyraża gotowość postąpienia tego mężczyzny, który będzie chciał z nią mieć minimum dwa-nastoro dzieci.

NA ZDJĘCIU: Louis Armstrong przed występem w nowojorskim Carnegie Hall na spektaklu z okazji 50-lecia jego działalności artystycznej. Towarzyszy mu piosenkarka Leslie Uggams. CAF



Ze świata
AUDREY HEPBURN
SPODZIEWA SIĘ DZIECKA

NOWY JORK. W Hollywood zakończono, że słynna aktorka filmowa Audrey Hepburn postanowiła odczytać nagrywanie filmu z Albertem Finneyem, które zaplanowano na maj przyszłego roku. Artystka spodziewa się dziecka. Malżenstwo Audrey Hepburn i Mel Ferrer ma już synka Seana (lat 6).

STRIP-TEASE W TELEWIZJI SZWEDZKIEJ

SZTOKHOLM. Niedzienny program zaprezentowała szwedzka telewizja swoim widzom w ubiegłym czwartek. Szwedzi nie wierzili własnym oczom, kiedy podczas programu tancego, w którym występowali 4 tancerze i 3 tancerki, nagle urządzono strip-tease. Tancerki zrzuciły z siebie okrycia i tancerzyły dalej w stroju Ewy. Widowisko to wywołało sztum telefonów, w których obywatele szwedzcy zaprotestowali przeciwko takiej formie rozrywki.

Dzień solidarności z walczącym Wietnamem

Wizja senatora

W roku 1954 pewien senator USA oświadczył publicznie: „Wyprawa krzyżowa USA, która stawałaby się cel wysłanie amerykańskich sił wojskowych do Indochin, byłaby najbardziej bezsensownym poclągnięciem w całej historii amerykańskiej”.

Wypadki przyznały rację dalekowzrocznemu politykowi. Od chwili podpisania aktu, którym rząd USA podporządkował się Uchwałom Genewskim z 1954 roku, Stany Zjednoczone zlamaly wszystkie wynikające z nich zobowiązania. Wybory powszechne, które w roku 1955 miały być pierwszym krokiem na drodze do zjednoczenia całego Wietnamu, zostały odrzucone przez dyktatora Diema — z poparciem amerykańskich doradców. Za 4 miliardy dolarów reżimowi sągońskiemu dostarczono 700 samolotów bombowych USA, 450 czołgów i samochodów pancernych, 350 okrętów wojennych, tysiące ton amunicji i b-oni w tym napalmu i chemicznych środków bojowych. Od lutego 1955 do maja 1955 r. liczba amerykańskich „doradców” wzrosła z 300 do 50 tysięcy. Potem nastąpiła „eskalacja” amerykańskich sił interwencyjnych do (tymczasem) 180 tysięcy i bombardowanie Demokratycznej Republiki Wietnamu.

(Dokończenie na str. 3)

I sekretarz ambasady DRW przybył do Szczecina

WCZORAJ wieczorem przybył do Szczecina I sekretarz ambasady Demokratycznej Republiki Wietnamu — p. HOANG-HOAN-NGHINH. Na Dworcu Głównym gościa witali: przewodniczący WK FIN — prof. Piotr ZAREMBA i sekretarz Prez. WRN — Andrzej GRABSKI. Obecny był również sekretarz KM ZZZP — Wiesław GRABOWICZ. Program pobytu I sekretarza ambasady DRW przewiduje m. in. udział w zebraniu zarządu ZPO „Odra” oraz spotkanie ze społeczeństwem m. Szczecina. (wit)

Erhard w USA

WASZYNGTON PAP. Zachodniomiejscowy kanclerz L. ERHARD przybył w niedzielę wieczorem do Waszyngtonu z dwudniową oficjalną wizytą. W krótkim oświadczeniu złożonym na lotnisku kanclerz Erhard powiedział, że sprawa najważniejsza jest, aby Niemcy zachodnie i Stany Zjednoczone dążyły do ściślejszej współpracy we wszystkich sferach i sojuszach, których są członkami. Przeniesienie kanclerza pełne było ogólników wyrażających nadzieję na „umocnienie sojuszu w Europie”, „konsolidacji sojuszu” itp. Erhard wyraził solidarność z poczynaniami rządu amerykańskiego w Wietnamie.

Ekipy naukowców ZSRR, Polski i USA wyruszają na Antarktydę

MOSKWA—WASZYNGTON PAP. W końcu grudnia wyruszy na Antarktydę nowa ekipa uczonych ZSRR. Towarzyszyć jej będzie również polska ekspedycja naukowa. Tym razem odbędą oni drogę do miejsca przeznaczenia samolotem z Moskwy do portu australijskiego Perth, a stamtąd odholują na Antarktydę statkiem „Ob”. Statki ten przywiezie do portu Perth poprzednią zmianę naukowców, którzy wracają już do kraju. Samolot wiozący naukowców radzieckich i polskich będzie musiał przebyć trasę 36 tysięcy km; taka odległość dzieli Moskwę od Antarktydy. W ubiegłym tygodniu na płaskowyżu lodowym położonym w odległości 1013 km od bieguna południowego (w kierunku Madagaskaru) wyładowała pierwsza 4-osobowa grupa naukowców amerykańskich, którzy zamierzają złożyć tutaj nową placówkę badawczą. Przybyli oni z głównej stacji naukowej USA na Antarktydzie McMurdo. Nowa stacja badawcza założona będzie w miejscu, gdzie temperatura dochodzi do minus 53 stopni Celsjusza.

Najlepsze płatniczki...

BONN. Kobiety z półświatka NRF należą do tej kategorii osób, które najchętniej płacą podatki. Tak mają one opinię w bońskim ministerstwie finansów. Większość „cór Kochy” od momentu wpisania ich na listę płatników podatku obrotowego traktuje uiszczanie podatków jako oznakę podniesienia ich prestiżu społecznego.

Ważne przypomnienie

DZIS ostatni dzień nadawania kuponów w plebiscycie „Kuriera” na najpopularniejszego aktora Szczecina — o „BURSZTY NOWY PIERŚCIEN”.

Seria napadów na banki i samochody pocztowe

PARYŻ-BONN PAP. W ciągu ostatnich dwóch dni z Francji i z NRF napłynęły meldunki o kilkunastu napadach rabunkowych na samochody pocztowe i banki.

Policia francuska rozpoczęła w piątek (17 bm.) pościg za bandą, która dokonała w Paryżu napadu na furgonetkę pocztową ze sztabami złota. Trzem bandytom udało się zabrać 117 sztab złota. Sprawców napadu nie udało się ująć. Akcja gangsterów trwała za ledwie 10 sekund. Zrabowano złoto wartości 800 tys. franków. W tym samym dniu próbowano dokonać napadu w Bordeaux na samochód pocztowy. Tym razem jednak napad się nie udał, ponieważ pieniądze zgromadzone były nie w workach, lecz w stalowych skrzyniach. Po wszczęciu alarmu bandyci zbiegli, konwojentów odwieziono do szpitala, ponieważ gangsterzy obalili ich płynem z cym.

Trudny dzień w piątek miała policja zachodniomiejscowa. W dniu tym zanotowano 3 wypadki napadów rabunkowych w różnych częściach NRF. Około 10 tys. marek zrabowali dwaj nieznani sprawcy z kasy oszczędnościowej w miejscowości Nenndorf. Bandyci przybyli pod gmach banku „Volksbanken” i tym samym samochodem odjechali z łupem. Krótko przed zamknięciem kasy miejscowej w Bad Kreuznach inny gang zrabował 6500 marek.



W SZCZECINIE

WARSZAWA

- rozgrzeszenie nieskrępowanych

— **POD TYM TYTUŁEM** w niedzielnym numerze „Życia Warszawy” Zbigniew Załuski publikuje swe refleksje na temat „Oredzia” biskupów polskich do biskupów niemieckich. Gorąco zachęcający do tej lektury — bardzo osobiste słowa autora zawierają wiele myśli, pod którymi mogłoby bez wahania podpisać się każdy z Polaków, zarówno wierzący katolik, jak i ateista.

Zalując, że brak miejsca nie pozwala nam na przedrukowanie tego niezwykle interesującego materiału w całości, publikujemy go w obszernym skrócie.

TRUDNO mi pisać o liście biskupów polskich do biskupów niemieckich. Jestem człowiekiem świeckim. Trudno mi oceniać list biskupów polskich, choć to list polski, o polskich sprawach traktujący — nie moi to księżęta go pisali, nie moi językiem formułowali tezę, nie o mojego wysnute światopoglądu.

Zbędne jest rozwodzić się nad stwierdzeniem, że głos biskupów, gdy przemawiają w sprawach politycznych, to nie jest jeszcze głos polskich katolików, tym bardziej to nie jest jeszcze głos narodu polskiego, głos Polski.

A jednak trzeba to przynajmniej przypomnieć, zadefiniować, bowiem list biskupów wychodzi z tego właśnie założenia, że oni i Polska to jedno, że mają prawo mówić: naród, że ich słowa do biskupów niemieckich — to słowa narodu do narodu.

Intonuje się słowa te mówiąc o sprawach dotyczących narodu i sprawach dla niego najważniejszych i zawierają niejednokrotnie treści istotnie nam wszystkim najbliższe. Gdy bowiem biskupi polscy w swym liście sławia myśl i czyn polskich myślicieli średnio-wiecznych, obronili wolności i tolerancji religijnej i przeciwstawiają ją bestialstwu niemieckich Krzyżaków, którzy stali się „w najwyższym stopniu kompromitującym obciążeniem dla kościoła na przestrzeni lat całych wieków”, to wyrażają niewątpliwie nie tylko swoją, ale ogólnopolską opinię. (...)

Ale też gdy w dalszym ciągu swego listu biskupi polscy nadal w tym samym tonie wzniosłym „w imieniu narodu”, jednym tchem — z całej naszej gorzkiej wiedzy o doświadczeniach stosunków polsko-niemieckich w ciągu tysiąclecia wyciągają wniosek zaskakujący — stwierdzenie, skierowane do biskupów niemieckich, że „w tym ogólnochrześcijańskim, a zarazem w bardzo humanitarnym duchu wyciągamy do was doniosłe z law kończącego się Soboru, przebaczymy i prosimy o przebaczenie” — rodzi się wrażenie, iż i to właśnie zdanie wypowiedziane w imieniu nie tylko swoim osobistym, ale — jak i poprzednio — w imieniu narodu polskiego, w imieniu 30 milionów, w imieniu moim również.

Jak niewątpliwie wielu Polaków — nie odnajduję siebie, swoich myśli w tym „ogólnohumanitarnym” przebaczeniu. Nie dlatego jednak, by miłosiernie było mi zupełnie obce. I nie dlatego też, bym nie dostrzegł konieczności zmiłny antagonizacyjnego charakteru dotychczasowych wiekowych stosunków między narodami polskim i niemieckim. Raczej dlatego, że to chrześcijańskie przebaczenie i ta kara próba o wybaczenie wydają mi się zalognym anachronizmem.

Komuż to i jakie zbrodnie wybaczą biskupi polscy dzisiaj we własnym i moim imieniu? Biskupom niemieckim? Niemieckim kościołowi katolickiemu? Narodowi niemieckiemu? Biskupi nie stali przy drzwiach komór gazowych, a księża niemieccy nie trudnili się osobliwie selekcją do gazu na apelacjach obozowych. Niemieckie kościoły katolickie milczały o prawdę, jak zresztą inne kościoły, w obliczu zbrodni hitlerowskiej. Żadnakże — obywateli tylko bierności mieli do wybaczenia! Zaś naród niemiecki? Gdyby dziś był rok 1944 czy 45 gdybyśmy jeszcze mieli do czynienia z narodem niemieckim w wiek sześciu, siedmiu, osiemnastu, przepukniętym i terrorem wręgnięciem w hitlerowską machinę zbrodni — można by jeszcze mówić jednym słowem o narodzie niemieckim. Lec dziś, po dwudziestu latach — komu nam wybaczać? (...)

(...) Jeśli zaś chodzi o tych, którzy istotnie popełniali i współdziałali w zbrodni, jeśli chodzi o generałów i wachmistrzów wszystkich ober — i scharfführ-

dość życia, uśmiech. Ale zaden z nich nie żył za tej wielkiej wojny z najeżdżającymi niemieckimi za pręgan. Zaden nie powie tak, jak powiedział biskupi polscy, że nie wyśniali z tej wojny jako zwycięzcy. Bowiem oni — ci ludzie rzetelnego wysiłku patriotycznego i rzeczowego humanizmu, w tamtych latach nie toczyli swej walki tylko o siebie, tylko o swój kraj, i nie toczyli jej wcale o zysk, o wielkość terytorialną, materialną swojej odczyny. Toczyli wojnę o życie własnego narodu. I ta wolność i te fundamenty przyszłości zostały ocalone.

Toczyli wreszcie wojnę o byt, wolność i przyszłość wszystkich narodów Europy, w tym również na rodni niemieckiej, toczyli wojnę o prawo człowieka i prawa narodu samemu pokojowej i pokojowej egzystencji. I ta walka została wygrana. Nie przekreślił jej swojego woleganego zwycięstwa, tak jak nie chce go przekreślić i nie mam powodów, aby kogokolwiek prosić o wybaczenie swoich dzieł, działań i swoich czynów w latach tej wojny. Przeciwnie — gdyby historia mogła się powtarzać, gdyby raz jeszcze stanęły przed nami te same okoliczności, to same niezliczoneżaby to samo potrzeby — uczynilibyśmy znowu to samo. Bez nienawiści. Bez chęci zemsty. Z ko nieznawcą. Z potrzeby, najwyższej, tej samej spokojnej i pokojowej egzystencji wobec zwycięzcy w obronie własnego życia, w obronie żony, dzieci, ojców i dziadków. (...)

Jak każdy z mego pokolenia, widziałem wiele ludzkich krzywd, nie zamykałem oczu na krzywdę niewinnych — również niemieckich — dzieci, kobiet, starców, lub też świadomych, dorosłych, którzy nie potrafili jednak z tej tragicznej sytuacji znaleźć właściwego wyjścia. Dlatego nigdy nie zmówiliśmy i nie mówimy o zbrodniach narodu niemieckiego. Dlatego zawsze mówiliśmy i mówimy o tragedii narodu niemieckiego.

Jednakże nie zapominamy: tragedia narodu niemieckiego na tym właśnie polegała, że wysunął on do władzy osoby, które mimo silnego oporu namiętnych synów narodu niemieckiego — oddał się w większość bez zastrzeżeń pod przewodnicztwo tych silnych i zbrodniarzy — do „wódec niemiecki swą pracowitością, dyscypliną i zdolnościami dostarczył tym silnym mocy tak wielkiej, że ogarnął nie mógłby wstrząsnąć bytem setki milionów ludzi na całym świecie. Tragedia polegała na tym, że naród niemiecki nie potrafił wystrzec się sam przed przewrotnością i że ludzkość, broniąc własnego istnienia, dążyła do zniszczenia sil zbrodniarzy, którzy je zagarnęli, nie mogąc samemu narodowi niemieckiemu dotkliwie, bolesne ciosy. Ciosy te nie były ani wzmocnieniem, ani karą za wiaroność. Były koniecznością. Beznamiętną koniecznością, wynikającą z potrzeby użycia wojennych środków dla okiełznania ludobójstwa.

Myślę, że w tym aspekcie — przez wielki umiłow, historycznych, demograficznych i moralnych — przemożenie i moralny — podjęcie w liście biskupów polskich sprawę cierpienia przesiadłców niemieckich, zmuszonych do opuszczenia swoich domów i rodzin w Polsce, powracających do Macierzy. Nie zapominamy, że większość z nich ziemię nie opuściła sama, na rozkaz władz niemieckich, wydany w myśl hitlerowskiej koncepcji „spalonej ziemi”, nie miała i nie miała chętnie, goniona strachem, płysnąca do wyczerpania sumienia. Ci zaś z nich, najmniej liczni, którzy zgodnie z decyzją zwycięskiej Europy zostali wysiedleni przez władze niemieckie, zmuszeni do wyłączenia się Europy przed moźwim i prawdomożnym zamiarem następnym — po latach wypoczynku — wrócić do Macierzy. Toż takie przewidywania były w pełni uwarunkowane — dowodzi dziś ciężka sytuacja w Niemiecckiej Republice Federalnej — i toż takimi umysłami i pragnieniami „odegrania się”, coraz żywsze między Łabą i Renem. Dłmierzniu tych tendencji — nie bez znaczenia — pokora biskupów polskich, która rzeczyczwista bezkarności wielu zbrodniarzy w Niemieczech zachodnich spiera moralnym ich rozgrzeszeniem.

Byłem dzieckiem i grzechy moje naprawdę były niewielkie — gdy nieodżałowanej pamięci krądzę dziekan — i toż takimi — przytożwim — mnie do pierwszej spowiedzi. Użył mnie, że warunkiem uzyskania rozgrzeszenia jest wzbudzenie w sobie śluchy, zrzeczenie się grzechy i mocnego postanowienia poprawy. Biskupi polscy udzieliłi rozgrzeszenia niemieckiemu episkopatowi — i toż takimi — klerowi katolickiemu i Niemcom — nie powiem „narodowi niemieckiemu”, lec właśnie Niemcom i to Niemcom — i toż takimi — właśnie się zwracają — bez uprzed-

Zbrodnianiego gniazda

- STATKI NA WEJŚCIU:**
 M/S „ANDRZEJ BOROWY” — z Finlandii z drobnicą.
 S/S „BRYGADA MAKOWSKIE GO” — z Danii pod balastem.
 M/S „PTEC” — z Londynu pod balastem.
 M/S „SAN” — z Antwerpil z drobnicą.
 S/S „PSTROWSKI” — z Danil pod balastem.
- STATKI NA WYJŚCIU:**
 M/S „PUCK” — do Antwerpil z drobnicą.
 S/S „POZNAN” — do Danil z węgłem.
 S/S „MALBORK” — do Danil z węgłem.
 S/S „SZCZECIN” — do Danil z węgłem.
 S/S „CIESZYN” — do Danil z węgłem.
 S/S „KOLNO” — do Danil z węgłem.

NOWY PRZEWODNICZĄCY RADY ZAKŁADOWEJ W PZM
 W piątek, na rozszerzonym Plenum Rady Zakładowej dokonano wyboru nowego przewodniczącego Rady. Został nim kpt. z. w. Zbigniew Sak. Dotychczasowy przewodniczący Teofil Kisiel ustąpił na własną prośbę.

W PORCIE:
 W ubiegłym tygodniu portowcy osiągnęli bardzo wysoki przeładunek, ponad 200 tys. ton. Węgla przeladowano 106,7 tys. ton, rudy ponad 31 tys. ton, surowców chemicznych prawie 30,5 tys. ton, zboża 16,9 tys. ton, drewna 9,6 tys. ton, i drobnie 30,5 tys. ton.
 W tym samym okresie port obsłużył ok. 130 statków.

Dziś o godz. 10 rozpoczęła się w świetlicy na Laszówcu XVIII Konferencja Samorządu Robotniczego ZPS. Konferencja obraduje nad planem techniczno-ekonomicznym na r. 1966. W Konferencji uczestniczą delegaci parlamentu Portów inż. Stefan Grun.

II sesja Rady Naczelnej TRZZ

KATOWICE PAP. W niedzielę obradowali w Katowicach II sesja Rady Naczelnej Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodniej. Centralnym tematem obrad był wyjazd biskupów polskich do episkopatu niemieckiego.
 Uczestnicy obrad podkreślili, iż ogólnopolski charakter sprawy, która reżyseruje towarzystwo — sprawy odzyskanych po wiekach polskich ziem Zachodniej i Północnej — skupił i skupia w jego szeregach ludzi o różnych światopoglądach, zarówno wierzących, jak i niewierzących. Działacze TRZZ wyrażali zdziwienie, iż po patriotycznym wystąpieniu Episkopatu w sprawie Ziemi Zachodniej i Północnych we Wrocławiu, biskupi w orędziu do biskupów niemieckich zajęli stanowisko, które budzi powszechny protest.

W czasie sesji omówiono również przebieg obchodów 75-lecia powrotu Ziemi Zachodniej i Północnych do Macierzy oraz nakreślono formy udziału towarzystwa w obchodach 75-lecia państwa polskiego w 1966 r.

Wanda Falkowska uniewinniona z zarzutu znieważenia

WARSZAWA PAP. Pod zarzutem znieważenia stanęła przed Sądem tymczasowy dla m. st. Warszawy znana dziennikarka, zajmująca się publicystyką prawną — Wanda FALKOWSKA. Oskarżycielem prywatnym była miśszkańska stolica, trend „Dysput”. Dopatrzyła się ona w zamieszonym w dwutygodniku „Prawo i Życie” felieton FALKOWSKA, „WESTERN” i „SA-SKIE KŁĘBY”. Wskazywał on na machinacje I. Dysput w celu osiągnięcia praw majątkowych do nowo wybudowanego mieszkanca — niezgodnego woli miśszkańskiej — przedstawienia faktów, zarzutów wręczania łapówek oraz szeregu sformułowań znieważających oskarżycielkę.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy nie dopatrzył się w treści artykułu elementów znieważających i uniewinnił Wandę Falkowską. W uzasadnieniu wyroku sąd podkreślił, że autorka felietonu — pociągając naruszenie prawa i norm społeczeństwa — działała w interesie publicznym. Fakt dokonania przez I. Dysput czynu bezprawnego i wargania do zajmowanego przez niego osoby mieszkanca — jest bezspornym faktem. Nie ma żadnych wątpliwości — wyrokiem stołecznego sądu cywilnego,

Zbigniew ZAŁUSKI

Dzień solidarności z walczącym Wietnamem

DNI I NOCE nad deltą Mekongu

Ulicami Sajgonu suną nowolutki, „prosto spod maszyny”, blyszczące niklami jeepy. Siedzą w nich drobni, szczupli oficerowie armii południowowietnamskiej w nieskazitelnie skrojonych mundurach, z idealnie zaprasowanymi kantami u spodni. Za jeepami w pewnej odległości jadą na olbrzymich ciężarówkach inni wojskowi — wysocy, barczysti Amerykanie, z objętymi minami żujący gumę.

„DNIEM I NOCĄ — pisze amerykański tygodnik „Time” — w odciętych od świata, za trutych malarzą dżunglach, w dzikich, bezludnych górach, w nierzeczywistej, bezludnej dżungli generała Johnsona (szef sztabu armii amerykańskiej) otrzumują chrząstki bojowy. Każdego ranka dzienniki całego świata relacjonują ich „wspólnie, bohaterkie wycieczki”.

Oto wioska Czu Song zróbnana z ziemią przez amerykańską „kawalerię powietrzną”. Z pagody buddyjskiej pamiętającej czasy cesarzy pozostały jedynie szczątki posągów. Uciekający przed bombardowaniem mieszkańcy wioski schronili się do bunkra, który wybudowało tu kiedyś wojsko francuskie. Jeden z żołnierzy amerykań-

skich oddziałów specjalnych rzucił granat do otworu bunkra. Gdy opadł tuman dymu i kurzawy, Amerykanie wydobyli z bunkra zwłoki dwojga dzieci i rzucili na ziemię jak worki ze zbożem. Pozostałe przy życiu dzieci żołnierze w hełmach z napisem „U. S. Army” podzielił przed sobą jako ochronę przed partyzantami. Jedną z matek chciała zastąpić swoje dziecko, ale nim zdążyła podbiec, upadła na drogę brozącą krwią.

Pod Qui Nhon bomby amerykańskie przeorały metr po metrze okoliczne pola ryżowe, z których właśnie uprzatano zbiory.

W Pleiku żołnierze amerykańscy wywieźli z chaty młodego mężczyzny, który rzekomo miał nadawać sygnały partyzantom. Nie za-

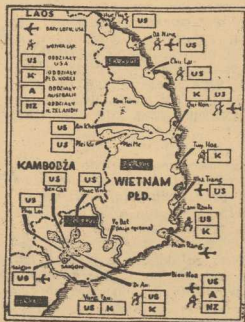
dano sobie trudu, aby go postawić przed sądem wojennym. Na żywym człowieku dokonano wiwisekcji, aby wydobyc z niego zeznania.

„W tej wojnie strzela się nawet do Boga” — powiedział w rozmowie z dziennikarzem francuskim Jeanem Larteguy, katolicki misjonarz ojciec Currien, opiekujący się kilkunastoma tysiącami uciekinierów z terenów objętych bombardowaniem. Odprawiał właśnie nabożeństwo dla swych parafian, gdy nadleciały samoloty amerykańskie. Pierwsza bomba padła na kościół, druga na barak proboszcza. Wyczołgawszy się spod gruzów, ojciec Currien zebrał 40 kobiet i dzieci i ruszył w dalszą drogę na tularkę. „Po drodze grzebiałem zwłoki wietnych. Siedmiu było rozszarpanych na strzępy. Musiałem nieraz opuszczać konających, aby ratować żywych. Istna Kalwaria, mój Boże, tak nie może być”.

„Wojna przez nas prowadzona — powiedział pewien wojskowy amerykański w Wietnamie — nie będzie podobna do tej, jaką prowadzili tutaj Francuzi. Będziemy ją prowadzili brutalnie, własnymi metodami, nie kierując się sentymentalizmem”.

Ale nawet i te metody nie wystarczają, jak pisze tygodnik „Time” — aby „doprowadzić do ostatecznego wykrwawienia czerwonych”. Drobny żołnierz armii narodozwolenczej, obuty w sandały z opon samochodowych, żywiący się maniokiem z powodu braku ryżu, trapiący chorobami i tęsknotą za rodzinnym domem — reprezentuje potęgę, z którą niełatwo rozprawić się mogą uzbrojone w supernowoczesny sprzęt „oddziały specjalne”: reprezentuje cały naród walczący przeciw najezdźcom.

(m.j.)



Mapka Wietnamu Południowego, ilustrująca rozmieszczenie sił zbrojnych interwentów. Miejsca zakropkowane oznaczają główne rejonny walk z partyzantami Vietcongu.



OTO GRUPA „jeńców wojennych”, wziętych do niewoli przez żołnierzy amerykańskich podczas akcji pod Hoi Son — stare kobiety i dzieci. Filmują ich uzbrojeni spadochroniarze amerykańscy. (ja)

CAF — radiofoto

Wizja senatora

(Dokończenie ze str. 1)

Pomimo tego stan politycznej bazy Waszyngtonu — tj. reżimu sajgońskiego pogorszył się wydatnie. Nie pomogło i to, że w listopadzie 1961 Amerykanie własnymi rękami przyczynili się do obalenia powszechnie zienawidzonego rządu Diema. Odtąd, jak pisze „Times” — „stawało się oczywiste, że z każdym obaleniem kolejnego rządu kraj zbliża się do pełnego załamania”.

Jeszcze pod koniec 1962 roku specjalna komisja Kongresu z senatorem Mansfieldem otrzymała od amerykańskich ekspertów w Sajgonie wiążące zapewnienie, że zwycięstwo wojskowe nad partyzantami zostanie osiągnięte w ciągu roku, najwyżej trzech. W dwa lata później „New York Times” stwierdził, że „wojna przeciw komunistycznym partyzantom osiągnęła stadium beznadziejności”. Dziś „rzeczoznawcy” ostrożnie odkładają zwycięstwo amerykańskie na lat 10, 20, 30...

W tym czasie 3/4 kraju znalazło się pod powszechnie uznawaną kontrolą powstańców. Sama stolica Sajgon, obok innych prowincji, regularnie zapostraję ich w broni i środki pieniężne. Zdaniem korespondentów amerykańskich, którzy badali rzecz na miejscu, żadna eskalacja nie może zmienić już tego stanu rzeczy. Z 8 000 tzw. wsi strategicznych, czyli nowoczesnych obozów koncentracyjnych, do których spędzono ludność wiejską, żeby poznać powstanie zaplecza, 80 procent zostało zniszczonych od wewnątrz, lub przekształciło się w punkty oporu ruchu partyzanckiego.

Senator, który to przewidział już 10 lat temu z górą, nazywał się Lyndon B. Johnson. Dziś jest prezydentem Stanów Zjednoczonych, odpowiedzialnym za bombardowanie Demokratycznej Republiki Wietnamu, za palenie wsi wietnamskich napalmem i za eskalację o nieobliczalnych skutkach, lecz bez żadnych perspektyw.

Siła, która sprawiła, że wizja senatora Johnsona wcieliła się w życie nazywa się Frontem Wyzwolenia Narodowego Południowego Wietnamu i grupuje dziś 23 organizacje i stronnictwa. Rocznie powstania Frontu — 20 grudnia 1960 roku — na wniosek SZZZ i Rady Pokoju świat cywilizowany obchodzi jako dzień solidarności z walczącym Wietnamem.

Przywrócenie pokoju, poszanowanie swobód obywatelskich, pełna niezawisłość, polityka neutralna, stopniowe zjednoczenie Wietnamu i oczywiście wycofanie wojsk amerykańskich — to cały program Frontu Wyzwolenia.

Lecz tego, co potrafili zrozumieć senator Johnson, nie potrafi i nie chce dziś zrozumieć prezydent: „najbardziej bezsensowne pociąganie w historii amerykańskiej” rozwija się nadal.

JAN WOJCIECHOWSKI

Prasa w dżungli

GDY ZBLIŻA SIĘ pora południa, chłopci pracujący na polach ryżowych przerywają zajęcia i biegną w stronę rzeki na spotkanie sampana, którym przybyć ma kolporter gazety „Wyzwolenie”. Zaledwie kolporter zdąży wyjść na ląd, a już wszyscy oczekujący wyrpiją mu gazetę z rąk, jeden przez drugiego czytają i komentują wiadomości.

„Wyzwolenie” na pozór nie różni się niczym od innych gazet, jakich tysiące ukazują się na całym świecie: korespondencje, zdjęcia, dział literacki, listy czytelników. Tylko pierwsza i ostatnia strona wyglądają nieco dziwnie — są zupełnie puste. To fortel wojenny. W takiej postaci można łatwo przekazywać gazetę, nie zwracając uwagi nieprzyjaciela.

Ale mimo tych środków ostrożności zdarza się niestety często, że kolporter wpada w ręce nieprzyjaciela. Mieszkańcy okolicznych wsi daremnie wówczas czekają nad brzegiem rzeki na najświętsze wiadomości. Ale już wkrótce pojawia się na miejsce poległego nowy kolporter. Obsługa prasowa wy-

zwolonych terenów południowego Wietnamu musi przecież funkcjonować sprawnie.

— Zaczynaliśmy, jak to się mówi, od niczego — snuje wspomnienia przedstawiciel agencji „Wyzwolenie”, Nguyen Hoi An — nie było ani papieru ani drukarki. Nauczylismy się sami wyrabiać papier z bambusa i słomy ryżowej, a teksty pisaliśmy ręcznie specjalnym atramentem. Potem na 10 minut kładliśmy arkusz z tekstem na cienko rozwalkowaną warstwę ciasta lub na żelatynę zrobioną ze specjalnego gatunku wodorestów. W ten sposób powstawały matryce, z których potem robiliśmy odbitki. Takie „drukarnie” istnieją po dziś dzień w wielu wsiach.

Gazeta „Wyzwolenie” nie jest jedyną, jaka ukazuje się na terenach wyzwolonych. Wydaje się tam obecnie 40 gazet i 17 czasopism. Każde z nich ma swych korespondentów w różnych rejonach. Z początku współpracą z korespondentami napotykała na duże trudności ze względu na konspiracyjność bowiem redakcje nie mogły podawać swych adresów. Wymyślono więc specjalny szyfr liczbowy, który znać już dziś niemal wszyscy czytelnicy i korespondenci. Duże usługi odaje tu też poczta konspiracyjna, która działa bardzo sprawnie i wypuściła już kilka serii pięknych znaczków.

Wśród licznych i różnorodnych wydawnictw Ruchu Wyzwolenczego znalazło się też pismo dla kobiet. W jednym z ostatnich numerów tego pisma czytamy, obok rad na temat pielęgnacji niemowląt — wskazówki, jak należy się chronić przed bombą napalmową... Wiersz o pierwszej miłości napisany przez młodego żołnierza, sąsiaduje z listem dziewczyny uwięzionej w Sajgonie za kolportowanie prasy. Nadzieja przepłata się z cierpieniem, piękno i radość życia z grozą okrutnej wojny. Wojny, która trwać będzie aż do zwycięstwa.

m.j.





M. Lombardo i E. Wałaszek, odtwórcy tytułowych ról Anusi i Arnolfa.

Genialny komediopisarz, twórca francuskiej komedii i przebogatej galerii charakterów... „Szkoła żon” wystawiona w Teatrze Współczesnym, jest w prezentowanym w bieżącym roku przez nasze teatry repertuarze pozycją szczególnie cenną.

„Szkoła żon” przenosi widza w inną epokę, w czas „Króla Słońca” — Ludwika XIV, czasy przelomu, kiedy we Francji do władzy dochodzi mieszczaństwo, a wraz z nim jawią się nowe zwyczaje i nowe normy moralne.

Molier nie po raz pierwszy uderza jak gromem w stare feudalne zwyczaje i moralność, kpiąc z nich i wyśmiewając je. Jego dowcip jest zjadliwy i bolesny dla tych, którzy stają się jego ofiarą. Wyśmiewa on zjawiska i cechy życia ludzkiego poprzez ukazywanie takich typów, które skupiają w sobie, wady i słomności ludzkie charakterów określonej epoki. Są m. in.: skąpcy, świętoszki, obłudnicy i rozpęci. Postacie te są autentyczne w ówczesnym społeczeństwie francuskim, są przedstawicielami XVII wieku. Ale są one też odarzone rysami uniwersalnymi, są to typy niemal wieczne, spotykane w każdej epoce.

Po odsłonięciu kurtyny, na scenie widzimy Arnolfa i Chryzalda. Z ich rozmowy dowiadujemy się, że będący już w „dostojnym” wieku, a jeszcze w stanie wolnym Arnolf postanawia się żenić. Lecz, by nie został jak inni rogiaczem, upadł na pomysł ożenku z młodszą Anusią, którą wychował z dala od ludzi tak, aby była ona jak najbardziej kulturalna. To dawano mu gwarancje, że będzie mu uwierna i posłuszna, a on będzie jedynym, niezdradzonym mężem w swoim mieście. Ale cóż, życie piata figle i jak mówi przysłowie „zbyt dobrze strzeżone serce, gdy przyjdzie miłość staje się najniebezpieczniejsze”. Tak się dzieje z wybranką Arnolfa. Naiwność Anusi obraca się przeciw niemu. Dziecinność bez nieufności przyjmuje uwleki młodego Horacego, oddając mu swe serce. Arnolf musi kapitulować.

„Szkoła żon” W Teatrze Współczesnym

przed wszystkimi zasadami, które sam stworzył. Jest pokonany, staje się postacią komediową i śmieszną, a zarazem budzącą współczucie.

Fabula komedii stwarza moc zabawnych sytuacji, ale chyba przede wszystkim uspaniały, błyskotliwy język i dowcip mo lierowski przyciągają się do wywołania tego komediowego nastroju. Trzeba przyznać, że do współczesnego widza przemawiają w pełni postaci charakterystyczne: Arnolf, Jaśka czy Kaśka. Ich sylwetki są żywe i soczyste. Czego na pewno zabrakło postaciom na „serio”: Agnieszce, Horacemu czy Chryzaldo. Są może już dziś trochę nudne i martwe.

Doskonała, pełna życia postać Arnolfa stworzył Eugeniusz WAŁASZEK. Jest komizm w swej naiwności i wierze, że Agnieszka jest i będzie taką, jaką sobie wychował i wymarzył. Jest zarazem tragiczny i budzący współczucie, kiedy życie bezlitośnie odziera go ze złudzeń. Arnolf

Wobec „Oredzia”

„Oredzie” biskupów polskich do biskupów niemieckich, które spotkało się w całym społeczeństwie polskim z powszechnym obrzydzeniem i jednogłosem potępieniem, stało się przedmiotem licznych występów publicystycznych i artykułów redakcyjnych w naszych tygodnikach społeczno-politycznych i kulturalnych. „FORUM” podaje za prasą zachodnio-niemiecką pełny tekst „Oredzia” biskupów polskich, odpowiedź biskupów niemieckich, komunikat episkopatu polskiego w Rzymie, dotyczący odpowiedzi biskupów niemieckich oraz komentarze pras zachodnio-niemieckiej z tą sprawą związane. W kwestii redakcyjnym pt. „Sobiepaństwo”, ustosunkowując się do „Oredzia” biskupów polskich, stwierdza w zakończeniu: „nie wykazali nadroczności politycznej, rozwagi i dojrzałości polscy biskupi. Niezgodnie ich nie naucejście ostatnie dwudziestolecie. Niechaj więc nie liczą na pobłażliwość i wyrozumiałość ze strony polskiej opinii publicznej”. Pównież na ten temat zabiera głos warszawska „KULTURA” w arty-

Rezultat ożywionych kontaktów

POLSKIE STATKI DLA NORWEGII

Kontakty polskiego przemysłu okrętowego z armatorami i stoczniami norweskimi datują się już od kilku lat. W kraju fiordów bawili delegacje naszych stoczniowców, Norwegowie przyjeżdżali do nas, ale jednocześnie Polska, jako jeden z liczących się krajów na między narodowym rynku producentów statków, nie dostarczała do Norwegii, państwa eksploatującego jedną z największych flot handlowych, ani jednego statku.

Zmiany korzystne dla nabywcy

Dwuletnie gwarancje

WARSZAWA PAP. Karty gwarancyjne, uprawniające dotychczas do bezpłatnych napraw w ciągu 1 roku, z dniem 1 stycznia 1966 r. zostają przedłużone dla wielu pod stawowych wyrobów na dłuższy okres.

Niektóre typy odbiorników radio wych (turystyczne i tranzystorowe), adaptery elektryczne, pralki i wirówki do bielizny, maszyny do szycia, kuchnie węglowe i gazowe — naprawiane będą bezpłatnie w ramach gwarancji 2-letniej. Natomiast do 18 miesięcy zostanie przedłużony okres gwarancyjny na odkurzacze, froterki i pralidze.

w wykonaniu E. Wałaszka trysła życiem i tworzy postać barwną, przekonywającą, żywą.

Żywe, pełne dowcipu sylwetki, stworzyli: Danuta CHUZIANKA i Bohdan GIERSZANIN, jako para służących. Jak zwykłe u Moliera są oni przebiegli i mądry w swej pozornej głupocie. Mirosława LOMBARDO w roli Agnieszki przypomniała bardziej figurę porcelanową, niż żywą istotę, a przecież jej naiwność jest tylko pozorna, potrafi przecie być sprytna, a co ważniejsze — i mądra. W pozostałych rolach wystąpili: Andrzej ZIEMBINSKI, Roland GŁOWACKI, Wincenty WESOŁOWSKI, Jan DASZEWSKI i Zdzisław RELSKI.

Stawkę reżyserował A. ZIEMBINSKI. Dekoracje, opracowane przez Stanisława BAKOWSKIEGO, nadają przedstawieniu ton lekkości.

I na zakończenie jeszcze jedna uwaga: rzucana się w oczy nierówność w opanowaniu tekstu sztuki, co też niewątpliwie zaciążyło na jej tempie i wartości.

E. NOWAKOWSKA

Gdy w maju br. jechałem do Oslo na Międzynarodową Wystawę Przemysłu Okrętowego, sądziłem, że znaję odpowiedź na pytanie — dlaczego?

Przyczyn na pewno było wiele, decydował jednak fakt, że nasze stocznie nie budowały tego typu statków, jakie potrzebowała flota norweska, rozwijająca się przede wszystkim w tonażu zbiornikowocowym i chłodniowocowym.

W Międzynarodowej Wystawie Przemysłu Okrętowego brał udział „Centromor”. Polskie stoisko nie należało wprawdzie do największych, ale na pewno spełniło swoje zadanie poinformowania zainteresowanych kół żeglugowych Norwegii naszymi możliwościami w dziedzinie budowy statków. Po kazywałem na Wystawie w Oslo modele drobnicowców oraz jednostek rybackich, ale za interesowanie amatorów norweskich koncentrowało się wówczas przede wszystkim na tzw. „paragrafowcach”, statkach o optymalnym stosunku pojemności do nośności. Chodziło przy tym o stosunek rzędu 0,52, podczas gdy w normalnych statkach stosunek ten wyraża się wielkością 0,9.

Pytań ze strony norweskich kół żeglugowych było wiele, ale w czasie trwania Wystawy jeszcze nie nie zapowiadało, że kontakty te zostaną doprowadzone do końca, do pomyślnego końca, a więc zawarcia kontraktu eksportowego. Trudność polegała na tym, że dotychczas nasze stocznie podobnych jednostek nie budowały, wobec czego nie mogliśmy pokazać norweskim armatorom modelu takiego statku, a jedynie dokumentację.

Jak jednak doniosły agencje prasowe, „Centromor” oraz przedstawiciele Stoczni Gdańskiej podpisali stacjonnie z norweskim armatorem Gerner Mathsen Rederi w Oslo kontrakt na dostawę serii statków towarowych — „paragrafowców”. Umowa przewiduje dostawę statków w latach 1967—1969, przy czym pierwszy statek armator ma otrzymać w 18 miesięcy od chwili podpisania kontraktu. Statek ten będzie jednopokładowym uniwersalnym o nośności 2300 DWT i pojemności 1119 BRT, przystosowanym do przewozu drobnicy, masówki i drewna.

Tego typu statek będzie więc zupełną nowością w naszych stoczniach, ale bogate doświadczenia zdobyte w ciągu minionego dwudziestolecia pozwolą

Polska w świetle statystyki

Gdzie przezwajają „mieszczanie”

W PIĘCIU województwach naszego kraju mieszkańcy miast przeważają w zdecydowanej nad ludnością wiejską. W woj. katowickim różnica ta przekracza 1,8 mln, w gdańskim 400 tys., w szczecińskim 235 tys., w wrocławskim 135 tys., w zielonogórskim 10 tysięcy osób. Różnice w odwrótnym kierunku występują szczególnie silnie w województwach: krakowskim, lubelskim, warszawskim, rzeszowskim, łódzkim i przemyskim, z nich przewaga po stronie mieszczanów wsi przekracza 800 tysięcy osób.

Mniej małżeństw — mniej urodzeń

MIMO że kobiety z pierwszego rocznika naszego wyżu demograficznego wykroczyły już w wiek małżeński, licząc zaważenie związków, nadal spada. Różnica między trzema kwartałami roku ubiegłego, a tym samym okresem br. wynosi 18,4, a przyjeździe 22,9. W tych samym miesiącach br. urodziło się 1,1 promille w stosunku do ogółu ludności. W tym czasie przrost naturalny spadł o 1,1 promille, a liczba nowo urodzonych o 11,2 tysiąca.

Kto „fluktuuje”?

TYLKO niewielką poprawę notywie we wskaźnikach rotacji grupy robotników przemysłowych zarejestrował w pierwszym kwartale 1966 r. w porównaniu z poprzednim, w społeczeństwie. W okresie od stycznia do października ub. r. w stosunku do poprzedniego urodziło się 50,8 i 36,9, a robotnicy budowlani i przemysłu materiałów budowlanych — wskaźniki 24,5 i 35,0.

Uwaga — symbol „W”

W UBIEGŁYM roku zanotowano wzrost zachorowań na choroby weneryczne. Nowych przypadków było ogółem 50 tysięcy wobec 45,3 tys. w roku 1965. Największą liczbę zachorowań stwierdzono w rozbieżnym w wieku od 20 do 29 lat — prawie 21 tysięcy, gdy wśród kobiet w tym samym granicach wieku zachorowało po raz pierwszy 7,9 tys. Charakterystycznym jest fakt, że w 1965 roku z 15 do 19 stycznia zachorowań nie miał jednakowa u mężczyzn i kobiet, po 2,9 tysiąca, 63 chłopów i 53 dziewczyny, poniżej 14 lat zapadło w tym czasie na najgroźniejszą z chorób wenerycznych — kile.

Ocyfajac tygodniki

kule pt. „Hierarchia i hierarchia moralna” Janusz Wilhelm, ostro akcentując antynarodową wymowę listu biskupów polskich. Pisze również na ten temat w artykule redakcyjnym „PRAWO I ŻYCIE” oraz felietonista „GO GŁOSU TYGODNIA” — Bogdan Chocianowicz.

W tych wszystkich wypowiedziach jest absolutnie zbędny z tymi wszystkimi głosami i rezolucjami, jakie na tysiącach zebrani i masówkach wypowiedzi przedstawicieli całego społeczeństwa. Nie może być zresztą inaczej. W kwestii polityki zagranicznej naszego kraju, w kwestii naszych sojuszy i przyjaźni z sąsiednimi narodami całej naród polski jest bowiem jednorodny.

Życie intensywne

Przed kilkoma dniami nasz popularny tygodnik społeczno-gospo-

datczy „ŻYCIE GOSPODARCZE” obchodził uroczyste swoje dwudziestolecie. Z tej okazji „POLITYKA” zamieszcza na swoich łamach wywiad z redaktorem naczelnym tego tygodnika, Janem Głowczykiem, który wypowiada opinie o czytelnikach czasopisma, a także kreśli interesujące refleksje na temat ekonomicznego wychowania naszego społeczeństwa. W tymże numerze „POLITYKI” godnym rekomendacji jest artykuł Aleksandra Raszyskiego pt. „Zaglądamy do garnka...”, traktujący o domowych budżetach rodzinnych, czyli standardzie życiowym w naszym kraju. Tadusz Drewnowski dzieli się interesującymi impresjami na marginesie niedawnego Zjazdu Literatów w Krakowie. Nie wątpliwie szerokie grono Czytelników zainteresuje również relacja z dyskusji, jaka została zorganizowana przed redakcją „NOWYCH DROG” nad książką Adama Schaf-

fa pt. „Marksizm a jednostka ludzka”.

Świąteczny „Tygodnik Morski”

W świątecznym, podwójnym numerze TYGODNIKA MORSKIEGO znajdują się wiele ciekawych pozycji publicystycznych, a także wiele materiałów leżących kalibru, pomysłanych z myślą o świątecznym wypoczynku. Odnotujmy tylko niektóre pozycje:

♦ O przyszłości polskiej floty zbiornikowocowej pisze Piotr Kraak, swoje wspomnienia ze swiat spżonych na morzu,

♦ „Polskie statki morskie”, to tytuł konkursu świątecznego z bardzo cennymi nagrodami.

Wspominamy jeszcze o „MYM GŁOSIE TYGODNIA”, który z okazji XX-lecia Rozgłośni Szczecińskiej PR zamieszcza fragmenty dowcipnej żłosiwej radiowej sztuki, w której wzięły ją zresztą na antenie radiowej. (CET)

Nowe sztuki polskich autorów

Repertuar naszych teatrów wzbogacił się o szereg nowych sztuk.

62-LETNI Georges Simenon wydał swoją pięćsetną powieść („Mały święty”). Pierwszą książkę napisał mając lat 16. Jako 25-letni autor stworzył postać inspektora Maigretta — niezwykle popularnego bohatera detektywistycznych powieści. Z biegiem lat Simenon stał się jednym z najpopularniejszych nie tylko we Francji. André Gide uważał go za „największego współczesnego pisarza francuskiego”.

500 powieści Simenona

Najnowsza, pięćsetna powieść Simenona „Mały święty” utrzymana jest niemalże w konwencji antypowieści. Nie ma tu absolutnie żadnej akcji. Główny i jedyny bohater wychowany w ubogiej dzielnicy paryskiej, spędza całe życie na próbie odtworzenia na płótnie zapamiętanych z dzieciństwa scen i obrazów. Sam autor uważa tę powieść za swoje najlepsze dzieło. (KT-PAP)

Skarb półtoraków koronnych

W Jezowie w pow. brzezińskim natrafiono w czasie robót wodociagowych na skarb srebrnych monet z XVII wieku. Są to monety bite za Zygmunta III Wazy — ok. 100 tzw. półtoraków koronnych, trojaków i szóstaków, pochodzących z mennicy krakowskiej z lat 1616—1628, na co wskazuje krakowski stempel monet.

Jan Paweł Gawlik jest autorem „ponurej burleski”, jak ją sam nazywa, pt. „PROCEDURA”. W utworze tym wykiwła i karykaturuje najróżnorodniejsze zjawiska naszej codzienności. Są tu aktualne dowcipy i aluzje na tematy literackie, a także zabawa w makabrę i za mykająca utwor — zabawa w operę.

„CZŁOWIEK Z ABSOLUTNYM WĘCHEM” — to tytuł nowej sztuki Tymoteusza Karpowicza. W sztuce tej, nie posiadającej potocznej fabuły, osobami dramatu są: Człowiek z absolutnym węchem i Reporter, którzy prowadzą nieco irracjonalny dialog na temat perypetii, w jakich znalazł się bohater wskutek nadmiernie rozwiniętego zmysłu powonienia.

W oparciu o wyniki ankiety przeprowadzonej wśród uczniów IX—XI klas liceów krakowskich, Jerzy Krasicki napisał montaż sceniczny pt. „NIEDOSTATECZNE Z ZACHOWANIA”. Autentyczne wypowiedzi uczniów na temat nauki, stosunków w szkole, rodziny i życia prywatnego odwołują się do problemów psychologicznych, społecznych, zwią-

zanych z wychowaniem młodzieży.

Bohdan Kurowski jest autorem „easternu” pt. „NIESPOKOJNY STEP”. Barwna, trzymająca w napięciu akcja tej sztuki rozgrywa się na bezludnym stepie Środkowej Azji.

„GWIAZDA” — taki tytuł nosi reportaż sceniczny Józefa Kuśmierka. Autor porusza problemy ciągle aktualne — prawo rządności, moralności i godności osobistej.

Sarah pisze o ojcu

nacisk kładą nie na ukazanie Churchill'a jako meża stanu i postaci historycznej, lecz jako człowieka o bardzo rozległych zainteresowaniach.

Premiera sztuki przewidziana jest na jesień, w jednym z teatrów West Endu w Londynie.

PIERRE CAILLET



(Tłumaczył: W. Kowalik) (25)

Wszedł policjant, podał Col'emu radiotelegram. Ten przeczytał go szybko i podał adwokatowi.

— Zapomniałem panu o tym powiedzieć. Niech pan przeczyta, a będzie pan wiedział tyle co i ja.

Harrison kilkakrotnie przebiegł wzrokiem tekst telegramu:

Mexico. Stop. Inspektor Biodifero do komisarza Colle. Stop. Barczę pilne. Stop. Potwierdzamy J. K. Morgan zmarł na atak serca. Stop. Prowadzimy poszukiwania Anny Casamadio. Stop. Raport Blummela w drodze Stop.

— Proszę bardzo. Sprawa jest prosta... Andrew czy Anna?

24 GRUDNIA

GODZINA 7.30

— Panie komisarzu... Colle odwrócił się, policjant pełniący służbę siedzi w jego kierunku.

— Czekalem na pana, panie komisarzu... Inspektor Dean prosił, żeby pan wszedł od razu do niego.

— Dobrze, dziękuję ci. Policjant zasalutował. Colle wszedł do windy. Pięta piętro, pokój 574. Na drzwiach napis w wyryty w plexiglasie „Inspektorzy Dean i Crawford — Brygada Kryminalna”.

Colle otworzył drzwi. — Już tu jesteś?

— Tak, szefie! Dzień dobry... Mama opóźnienie w pracy — i całe szczęście, że już jestem tutaj!

— Całe szczęście? — Od pół godziny czeka tu klient. Niech pan zgadnie kto?

— Andrew? — Tak! — Coś podobnego! — Kazałem mu wejść do pana gabinetu. Obserwuję go przez judasa. Usiadł w fotelu i podniósł się raz, tylko po to, żeby wziąć papierosa z paczki, którą zostawił pan na biurku.

— Co mówił? — Piłem kawę. Kiedy Andrew przyszedł, kazano mu wejść na górę, wiedząc, że już jestem. „Chcę mówić z inspektorem Colle. Osobiście”. Od razu go poznałem...

Powiedziałem, że pan zaraz będzie. Kazałem mu usiąść, zadzwoniłem do pana, ale już pan wyszedł z domu.

— Dziękuję ci, Dean. Inspektor Colle zbliżył twarz do okienka — judasa. Andrew Morrison siedział bez ruchu, trzymając na kolanach teczkę. Zdjął palto i starannie złożone, powiesił na poręcz krzesła. Zachowywał się jak ktoś, kto czeka na długą rozmowę, nie okazując przy tym żadnej obawy. Colle zastanawiał się, jak wypada wziąć się za tego młodego człowieka. Komisarz pod czas pełnienia funkcji służył wch? Hm!... Nie, nie to. Jesli Andrew da się unieść ziołści, wszystko przepadnie, a ja go naprawdę potrzebuję. Na początek tra-la-la i różnie serdeczności. Tylko nie róbmy wrażeń zbyt głupiego, on się na to nie złapie!

Wszedł do środka, podszedł do Andrew'a, ten podniósł się z fotela. Uścił sobie rękę. Colle przez chwilę zatrzymał dłoń młodego człowieka w swojej! Andrew nie cofnął ręki, jego uścisł był szczery, jego spojrzenie nie zdradzało cienia obawy. Spojrzenie proste i zimne. Spojrzenie, które nie starało się przeniknąć przeciwnika.

— Cieszę się, że pana widzę, panie Morrison. Mój zastępca mówił, że czeka pan już pół godziny... Bardzo mi z tego powodu przykro...

— Nie ma pan się z czego tłumaczyć. Przyszedłem wcześniej niej, żeby mieć pewność, że zastanę pana.

— Bardzo dobrze pan zrobił.

Colle przyszedł do swego biurka, usiadł za nim, spojrzał na zegarek.

— Niech pan siada, panie Morrison. Mam bardzo mało czasu...

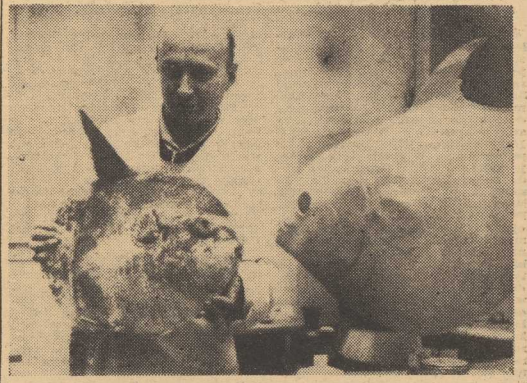
— Dziękuję panu. Postaram się streszczać, panie inspektorze. Na początek muszę przyznać się do czegoś; zapomniałem kupić papierosów i wyciągnąłem jednego z pańskiej paczki.

— Bardzo dobrze pan zrobił, proszę częstować się dalej!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Artemida z Olwiji

Na terenie starogreckiego miasta Olwija założonego w początkach VI wieku przed naszą erą, studenci Moskiewskiego Instytutu Pedagogicznego dokonali niedawno cennego odkrycia. W jednym z domów, należących do miejskiego patrycjatu, odkopano uspaniałe zabytki sztuki starogreckiej — wykuty w białym marmurze posąg Artemidy. Nieznane jest nazwisko autora dzieła, udało się natomiast ustalić, kto był właścicielem statui. Jak wynika z napisu, był nim kapłan Agrot. Człowiek ten należał wi docznie do miłośników sztuki. Oprócz rzeźby Artemidy, odnaleziono w jego domu bowiem wiele innych przedmiotów dużej wartości artystycznej, m. in. posąg Demetri i statuetki z terakoty.



Niezwykle rzadką rybę tzw. „kšiężycowa” złowiono kilka dni temu w Morzu Bałtyckim. Ryba kšiężycowa zamieszkuje zasadniczo ciepłe wody mórz południowych, czasem znaleźć ją można w Morzu Północnym, ale wyłowienie jej w Bałtyku jest prawdziwą zagadką dla ichtologów.

N. ZDJĘCIU: ryba „kšiężycowa” wylowiona w Bałtyku, spreparowana dla Muzeum Przyrodniczego w Frankfurtu. CAF

Co słyhać u Kwiatkowskiej?

OSTATNIO GWIAZDA Barbary Lass-Boehm, czyli po prostu: Basi Kwiatkowskiej, wyraźnie przysła. Stało się tak podobno m.in. dlatego, że p. Barbara na prawie z lata usunęła się w zacisze swojej wili nad szwajcarskim jeziorom Lugano, aby poświęcić czas na wychowanie córki. Obecnie dorodna córka p. Basi jest już na tyle „dorosła”, że mama podobno postanowiła wrócić do pracy na planie filmowym.

Informuje nas o tym, p. Graży-

na Matuszkiewicz (żona popularnego jazzmana, Jerzego „Dudusia” Matuszkiewicza), która przebywała ostatnio przez kilka tygodni w goscinie u p. Boehmów.

— Kasia, bo takie właśnie imię (wymawiane w rodzinie Boehmów z polską) otrzymała dziewczynka, jest już na tyle „dorosła”, że aktorka p. Basi zaczyna myśleć o powrocie do pracy zawodowej.

— A czy p. Barbara ma aktualnie jakieś propozycje filmowe? — Tak. Z Francji i z NRF. Nie chciała jednak — nawet wobec mnie, starej przyjaciółki — ujawnić przedwczesnie szczegółów. Basia, jak większość aktorek, jest przesadna.

— Barbara Kwiatkowska miała zagrać w Polsce rolę pani Walewskiej w realizowanym obecnie przez reż. Buczkowskiego filmie „Marysielka i Napoleon”.

— Tak. Z żalem musiała zrezygnować o — czym mi nieraz wspominała — z tak świetnej okazji odnowienia kontaktów z polskim filmem. Kasia była wówczas jeszcze zbyt mała.

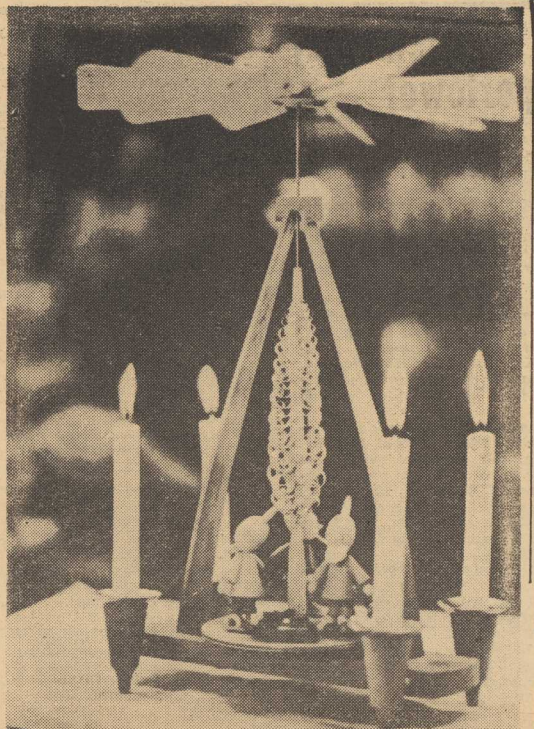
— Obecnie dziecko ma już bodaj rok. A ile wiosen liczy właśnie jej mama, o której wciąż zwykliśmy mówić i pisać per „Basia”? — Pani Boehm obchodziła niedawno 25-lecie urodzin... Następne urodziny chciałaby „oblewać” w Polsce...

— Wybiera się w odwiedziny? — Tak. Barbara pragnie spędzić w przyszłym roku wakacje w Polsce. Bardzo tęskni za krajem, za przyjaciółmi. Przy każdej okazji mówi dużo o starej ojezynie, akcentując wszędzie swoją polskość. Aha, w podawanych w domu pp. Boehmów potrawach pełno kulek narynków poloników.

— Bigos? — Oczywiście! Poza tym żurek, barszcz, pierogi, pyzy. I wiele innych dań narodowych. Dodam jeszcze, że Barbara serwuje polskie smakołyki ubrana w łowicką zaspasę... Zebym nie zapomniała: Basia prosiła, abym jej zaraz przesłała dla córki kompletny strój krakowski. Pójdzie pan z mną wybrać?

— Chętnie. I posłiśmy razem do „Cepelli”.

Rozm.: Zbigniew K. ROGOWSKI



Fabryka zabawek w Seiffen (NRD) słynie z wyrobów różnego rodzaju dekoracji świątecznych z drzewa, które eksportuje się m. in. do Holandii, Danii, Libanu, Australii i ZSRR. Na zdjęciu: świecznik-piramida z choinka, krasnoludkami i... wiatraczkiem.

Gazie jest pies pogrzebany? Jeszcze jeden rekord Baszanowskiego

Posezonowe medytacje Teodora Kocerki

O WIOŚLARSTWIE piszemy coraz częściej, mimo iż sport ten w rodzimym wykonaniu nie może (od czasów Teodora Kocerki) wyźwiagnąć się na wysoką pozycję w międzynarodowym towarzystwie...

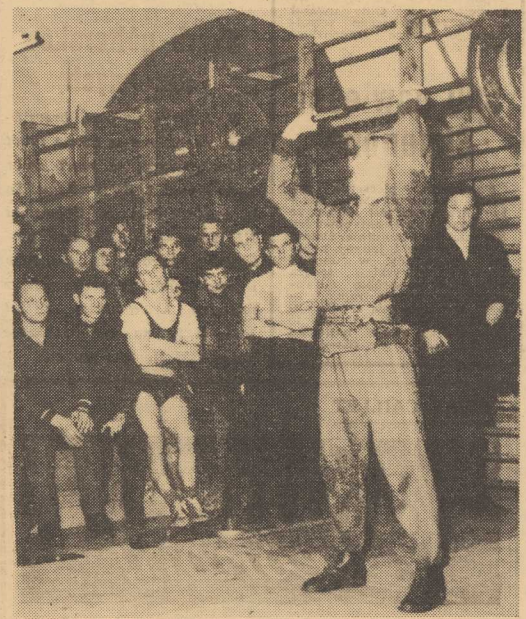
kładzie obok mistrzów Polski duża grupa młodzieży. Chyba połowa członków kadry nie przekroczyła 22 roku życia...

Objawem pozytywnym jest tak że podniesienie się średniej poziomu wioślarstwa oraz popularności naszej dyscypliny...

Z tego należy wysnuć wniosek, iż przyszłość naszego wioślarstwa ma szansę być różną. Czy optymizm ten jest rzęczywiście uzasadniony?

Tak. Jeśli chodzi o nasze plany szkoleniowe, powiadamy w skrócie, iż stawiamy nacisk na centralną pracę przy bardzo dużym nacisku na centralnej jej programowaniu i kontrole...

Rozmawiał: (a)



TRUDNO mówić - usłyszałem w wstępie - by polskie wioślarstwo należało w okresie powojennym do grona potentatów. Poza sporadycznymi wyśkokami dwójki Szwarcer - Jagodziński i czy moi...

Tyle o Olimpiadzie, a ścisłej mówiąc o polskim miejscu w międzynarodowej czołówce. Jak pocienia Pan starty łęgoreczne?

W całym sporcie rok poimibijski był okresem decentralizacji. W jej ramach oddaliliśmy całkowicie szkolenie klubów i ośrodków...

GDZIE jest pies pogrzebany? Wyceniono wiele wysiłków, by kluby i ośrodki wyposażyć jak najlepiej...

W tym kierunku jest jeszcze ośmiemka, która uzyskiwała coraz to lepsze wyniki.

Udany rewanż polskich hokeistów 3:2 w Dreźnie

Specjalny wysłannik PAP, red. Miedzianowski donosi: rewanżowe spotkanie w hokeju na lodzie Polska - NRD, rozegrane w Dreźnie przyniosło niespodziewane, ale w pełni zasłużone zwycięstwo Polsce 3:2 (2:0, 1:1, 0:1)...

TU TOTO

TOTALIZATOR SPORTOWY zawiadamia, że w Toto-Lotto z dnia 19 bm., na który wpłynęło 10 550 321 zakładów wylosowano następujące numery: 10, 13, 20, 32, 37, 47, dod. 48

Reflektorem po szczecińskiej niedzieli sportowej

NA BASENIE WDS BEZ FAWORYTÓW. A JEDNAK POGÓN LEPSZA OD ASTORII. TURNIEJ ELIMINACYJNY SZERMIERZY.

NA STARCIE 2-dniowej Miejskiej Spartakiady w Pływaniu na basenie WDS zabrakło, niestety, najlepszych - Leszka SZEMELA, który przedstawił zwolnienie lekarskie z powodu kontuzji barku...

ROZGRANE w sobotę eliminacje były przeglądem dorobku szczecińskiego pływania w szerokim zakresie, w niedzielę w występach finałowych spotkał się najlepszy, który zdobywał prawo reprezentowania miasta w spartakiadzie wojewódzkiej...

między POGONIA i ASTORIA Bydgoszcz. Zaskazone zwycięstwo odnieśli gospodarze 15:5. Pięściarze obu zespołów wykazali słabą formę...

W TURNIEJU ciężarówcuw juniórcuw o mistrzostwo okręgu szczecińskiego startowało 35 zawodnicuw, wśród których zabrakło kilku najlepszych ciężarówcuw LZS, przebywających na grupowaniu...

W OSRODKU Szermierczym przy Al. Piastów odbył się V okręgowy eliminacyjny turniej szermierczy we wszystkich broniach. Człowiek miejsca zajęli zawodnicze szczecińskiego Włókniarza...

OLBRZYMIĘ zainteresowanie mecz w podmoszczu cjęsarów, w którym spotkały się reprezentacje Warszawy i Sofii. Przyniósł on zwycięstwo Warszawy 6:1. W sali Drukarni im. Rewolucji Październikowej znalazł się komplet - ok. 500 widzów...

Siatkowska

Table with match results for volleyball, including teams like Legia Warszawa, Gwardia Wrocław, and scores.

PP „Motozbyt“ w Szczecinie

Pl. Orla Białego 10

posiada w wolnej sprzedaży jeszcze w 1965 r. za gotówkę

następujące pojazdy:

- samochody marki „Trabant 601 limuzyna“ 24 szt. w cenie 65 000 zł.
- samochody marki „Wartburg Standard“ 2 szt. w cenie 95 000 zł.
- samochody marki „ZUK“ szt. 6 w cenie 126 000 zł.

Sprzedaż w/w pojazdów nastąpi w kolejności zgłoszenia w Motozbycie, który nabywcę skieruje do NBP w celu dokonania wpłaty. Rejestracja pojazdów i ubezpieczenie na miejscu w salonie przy pl. Orla Białego 10.

4487-K

Na Gwiazdke można wygrać

500.000zł, 200.000zł, 150.000zł, 100.000zł

KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ

4320-K

POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY Szczecin, ul. Tkacka 55, tel. 454-19

otwiera w dniu dzisiejszym

kurs kat. III zawodowej

Przyjmujemy również zapisy na kurs kat. samochodowo-motocyklowej oraz kat. I i II. Informacji udzielamy codziennie od godz. 7.30.

4467-K

Kapturki

naszyjkowe z polistyrenu zapoleję niepożądaną ciążę. Do nabycia w każdej poradni „K“, w szpitalach na oddziałach ginekologiczno-polożniczych, izbach porodowych i ośrodkach Zdrowia.

4558-K

Dzielniczny Zarząd Budynków Mieszkalnych Szczecin-Sródmieście nr 2 ul. Heyki 23, zatrudni dwóch kierowników ADM z uposażeniem w układzie zbiorowym. Wymagane kwalifikacje, wykształcenie średnie techniczne, ekonomiczne lub ogólnokształcące i 5 lat praktyki zawodowej. Kandydaci mogą się zgłaszać w Sekcji Kadr w godz. od 7.15 do 15.

Przetargi

Szczeciński Zakład Dezynfekcji, Dezynsekcji i Deratyzacji w Szczecinie, pl. Słaska nr 8 ogłasza przetarg ograniczony na sprzedaż samochodu FSO „Pick-up“ nr podwozia 52426, nr silnika 20-070583 - cena wywoławcza 22 750 zł, oraz przetarg nieograniczony na sprzedaż motocykla trójkołowego „Junak“ „B-20“ nr podwozia 17596, nr silnika 18293 - cena wywoławcza 8 400 zł i motocykla „Junak“ z koszem - 250, nr podwozia 13778, nr silnika 14378 - cena wywoławcza 1 550 zł. W przetargu ograniczonym zgodnie z zarządzeniem Ministra Komunikacji z dnia 1.VIII.1960 r. (Monitor Polski Nr 66 z dnia 23.VIII.1960 r. poz. 315) mają prawo udziału spółdzielnie, organizacje społeczne posiadające zezwolenie z Wydziału Komunikacji Prez. MRN. Przetarg odbędzie się w dniu 30.XII.1965 r. o godz. 10. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej. W/w pojazdy oglądać można w dniach od 27-29 grudnia br. w godz. od 8-16 w Bazie Transportu przy ul. Mickiewicza nr 46.

4486-K

Teatry

POLSKI - „Incydent w Vichy“ g. 17; WSPÓŁCZESNY - „Szkoła żon“ g. 19.30.

Kina

DELFIN (tel. 468-78) - „Teresa Desqueroix“ g. 18, 18.15, 20.30 - franc. - od lat 16 (poniedziałek i wtorek); KOSMOS (tel. 355-02) - „Mandrין“ g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 - fr.-wł. - od lat 12 (poniedziałek i wtorek); COLOSSUM (tel. 458-18) - „Szukajcie gitary“ g. 18, 18.30, 21 - franc. - od lat 14 - panoram. (poniedziałek i wtorek); BAALYK (tel. 783-35) - „Cisza“ g. 11.10, 13.30, 15.50, 18.10, 20.30 - radz. - od lat 14 - panoram. (poniedziałek i wtorek); POLONIA - „Nasz Kochany potwór“ g. 11, 13, 15; „Koncert gwiazd“ g. 17; „Przygoda noworoczna“ g. 18.30, 20.30 - pol. - od lat 18 (poniedziałek i wtorek); MUZA - nieczynne; MARS - „Marli milcza“ g. 17, 19.15 - NRD - od lat 16 - II część; FALA - „Upadek Cesarstwa Rzymskiego“ g. 16, 18.20 - USA - od lat 12; PROMIEN - „Zbrodnia doskonała“ g. 16, 18, 20 - fr. - od lat 18; SWIT (skolwin) - „Pechowy sylwester“ g. 17.30, 19.30 - od lat 16; SZMARAGDOWE (Zdroje) - „Gdzie twoje miejsce“ g. 17.30, 19.45 - cze ski - od lat 16.

REPERTUAR KIN - na podstawie informacji WZK.

FOTOPLASTYKON - Woj. Pol. 38 - „Genua współczesna“ g. 10-21.

wystawy

MUZEJA - nieczynne.

13 MUZ - pl. Żołnierza 2 - malarstwo Romualda Klimczewskiego; KLUB MPTK Woj. Pol. 38 - „Samarkanda w fotografiach“ - J. Olejniczak g. 10-21.

Dziury

SZPITALA - MIEJSKI SZPITAL DZIECIĘCY - św. Wojciecha 7; II KLINIKA CHIR. Pomorzany; II KLINIKA FOLEOZNIKA - Pomorzany.

APEKI

NR 3 - Al. Piastów 60 - tel. 465-17; NR 8 - Al. Wyzwolenia 58 - tel. 210-12.

Radio

WIADOMOŚCI: 16, 19, 23.50. SERWIS RYBACKI: 18.40.

13.20 Odcinek powieści G. Morcinka „Górnicy zakon“, 13.40 Rytm i Melodie świata, 14.13 Piesni kompozytorów dawnych, 14.30 Uniwersytet radiowy, 14.50 „Postęp w gospodarstwie domowym“, 15.10 Koncert chóru rozgłośni wrocławskiej PR, 15.30 Dla dzieci „Obrazki ze świata“, 16.05 Melodie świata, 16.30 Magazyn ekonomiczny, 16.35 Historie w dur i moll, 17 Przegląd aktualności Wybrzeża, 17.25 Szczecińskie popołudnie, 18.45 Program red. ekonomicznej „Przez siedem mórz“, 19.05 Muzyka i aktualności, 19.30 Opowiadanie „Przystanek w lesie“, 20.10 Muzyka rozrywkowa, 20.25 Almanach morski, 20.45 W tanecznym rytmie, 21 Z kraju i ze świata, 21.40 Muzyka taneczna, 22.40 „Rozmowy o wychowaniu“, 22.50 Miśtrzowskie wykonanie muzyki klasycznej i romantycznej, 23.10 Muzyka taneczna.

Telewizja

PROGRAM POLSKI

16.50 Informacje i program dnia, 16.55 Wiadomości dziennika TV, 17 Dla dzieci film z cyklu „Tomek i pies“, 17.10 Dla młodych widzów „Rozmowa z mamą“, 17.30 Magazyn motoryzacyjny „Klaksen“, 17.50 Film rozrywkowy „Belletron“, 18.05 „Nos dla tabakierki“, 18.30 Kino kotkiche filmow, 18.50 Magazyn pop.-naukowy „Eureka“, 19.20 Dobranoc dzieciom, 19.30 Dziennik TV, 20 Teatr TV „Skłania na mezzaj“, 20.30 „Współczesne kłaski księgarskich“, 22 Dziennik TV, program na jutro, melodia na DOBRANOC.

PROGRAM BERLIŃSKI

16.20 Gimnastyka dla wszystkich, 16.30 Widowisko dla dzieci od lat 8, 18.35 Omówienie programu, 18.40 Teleklama, 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19 „Ustawa wchodzi w życie“, 19.25 Prognoza pogody, kronika, przegląd wydarzeń, 20 Dla miłośników starych filmów „Droga do przeszłości“, 21.25 „Czarny kanał“, 21.45 „W kraju Mozambików“, 22.05 Kronika, 22.20 Koleda.

WTOREK

9.50 Gimnastyka dla wszystkich, 10 Kronika, 10.35 „Czarny kanał“, 10.55 Film „Droga do przeszłości“, 13.30 Rozmaitości, 16.50 Gimnastyka dla wszystkich, 17 Widowisko dla dzieci „Trzy dni przed świętami“, 18 Omówienie programu, 18.10 Uniwersytet TV, 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19 Teleklama, 19.25 Prognoza pogody, kronika, przegląd wydarzeń, 20 „Wysięg z czasem“, 20.30 Spiewaczka Irmgard Arnold, 21.15 „Kiedy przesiadają gwiazdy“, 21.55 Kronika, 22.10 Film.

Piaca

POMOC domowa do dziecka potrzebna, ul. Tkacka 59/9, od godz. 16, 13048-G

Spizedaz

PERKUSJE sprzedam, Tel. 466-74, od godziny 17-19, 13118-G

Lokale

WYNAJME pokój i garaż w Szczecinie na okres ferii zimowych i 13063-G

ZAKŁAD TAPICERSKI przyjmuje zamówienia wykonania kanapo - tapczanów i tapicerek samochodowych w terminie jednodniowym. Gwa rantuj wykonane do świateł. Malkowskiego 9 (podwórze), 13063-G

WYNAJME pokój i garaż w Szczecinie na okres ferii zimowych i 13063-G

WYNAJME pokoju i garaż w Szczecinie na okres ferii zimowych i 13063-G

WYNAJME pokoju i garaż w Szczecinie na okres ferii zimowych i 13063-G

WYNAJME pokoju i garaż w Szczecinie na okres ferii zimowych i 13063-G

WYNAJME pokoju i garaż w Szczecinie na okres ferii zimowych i 13063-G



Na ulicach Szczecina przybywa coraz więcej ciekawych i dobrze widocznych, podświetlonych znaków drogowych. Kierowcy bardzo chwalą sobie tę nowość w oznakowaniu naszych ulic. Nowe znaki drogowe sprawdzone zostały, jak wiemy, po długich staraniach przez Miejski Zarząd Dróg i Mostów. NA ZDJĘCIU: instalacja nowego znaku drogowego na śniegu oświetlony.

Kronika wypadków

W SOBOTNIE południe karetkę pogotowia ratunkowego wezwano do wypadku na ul. Powstańców. Pogotowie nie wiele jednak już mogło pomóc. Na torach kolejowych pod wiaduktem na Pomorzanych leżało zmaszkowane ciało młodego mężczyzny. Był to 33-letni Bronisław S., pracownik „Baltonu“. Przewodnik spadł na niego z wiaduktu i dostał się pod nogi. Lekarz stwierdził zgon.

DZIS o godz. 6.40 jadący na stopniach tramwaju linii „A“ Zygmunt F., zam. przy ul. Sławkiej 30/4 uderzony został o znajdujące się przy torach drzewo. Lekkośmny pasażer odniósł szereg ogólnych potłuczeń ciała.

MIEJSKA Straż Pożarna nie miała w minioną niedzielę za dużo pracy. Strażaków wzywano dwa razy. W budynku przy ul. Sławkiej 8 stwierdzono zadymienie przewodów kominowych, które na szczęście nie pogięgło za sobą żadnych dalszych skutków. Drugi alarm - na ul. Potulickiej okazał się fałszywy. Nieistniejąco nie znaleziono sprawcy zabawy z automatem po żarniczku.

PRZEZ blisko kwadrans trwały dziś ok. godz. 6 zakłócenia na wszystkich liniach tramwajowych przebiegających przez pl. Żołnierza. Przyczyną było uszkodzenie sieci trakcyjnej.

50 rodzajów damskich i męskich nakryć głowy i tyleż szalików

NA PRZEDŚWIĄTECZNEJ SPRZEDAŻY W PAWILONIE PSS „ALFA“, AL. NIEPODLEGŁOŚCI 23 ORAZ W SKLEPIE PSS „ELEGANT“ UL. KRZYWOSTEGO 64.

4320-K

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA“ w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Holdu Pruskiego 8; redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretariat redakcji 423-33; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 51); dział męski 465-35; dział morski i sportowy 427-77; dział łączności z czytelnikami 458-21; Biuro Ogłoszeń 423-43; redakcja poranna (po godz. 6) 378-81; redakcja wieczorna 425-14. Prenumerata na kraj przyjmująca urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch“. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 10-6-13770. Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch“ w Szczecinie, Al. Niepodległości 41/42. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie - 37,50 zł; półrocznie - 75 zł; rocznie - 150 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa - przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch“ Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 26-46-89, konto PKO Nr 1-6-106024.

„WIOSNY” JUŻ W SZCZECINIE

PRZED kilkoma tygodniami uruchomiono na trasie Łódź — Poznań — Łagów (województwo zielonogórskie) magistralę łącz telewizyjnych wzorowanych na radiotelewizyjnych „Wiosna”. W przyszłym roku zbudowana będzie odnoga tej radiolini, łącząca Szczecin z magistralą. Szczecińska dyrekcja „Stacji Radiowych i Telewizyjnych” wygospodarowała jednak środki na przyspieszenie realizacji części tej inwestycji.

Chodzi tu o bardzo ważne połączenie Szczecin — Kołowo. Program dostarczany jest bowiem z radiolini przez Kołowo do szczecińskiego studia TV i stąd biegnie z powrotem na nadajnik. Ta „pętla” jest bardzo

ważnym miejscem w przekazywaniu programu telewizyjnego, stąd też postanowiono jeszcze w tym roku zainstalować na odcinku Szczecin — Kołowo wspomniane już urządzenia typu „Wiosna”, co — jak sądzą fachowcy — powinno przynieść dalszą poprawę jakości odbioru programu telewizyjnego.

Wykonanie poza planem części inwestycji przysporzyło kłopotów budowlanym, którzy zostali zobowiązani do budowania odpowiednich pomieszczeń dla urządzeń i aparatury. Prace te podjęło Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 2, a budową kieruje spikerką szczecińskiej TV — Joanna FOLTYN, będąca, o czym telewizorze chyba nie wiadzą, inżynierem budownictwa lądowego.

Niestety przeciwko dobrym chęciom budowlanych spryskięło się wiele czynników opóźniających roboty. Prace zahamowała m. in. fala mroźów.

PDT w gmachu przy ul. Wielkiej

NA POSIEDZENIU Komisji Oceny Projektów Inwestycyjnych przy Ministerstwie Handlu Wewnętrznego zapadła ostateczna decyzja w sprawie gmachu przy ul. Wielkiej (vis a vis katedry). Zostanie on odbudowany z przeznaczaniem na Powsechny Dom Towarowy i „Delikatesy” (na parterze). Na najwyższej kondygnacji znajduje się lokum kawiarstwa, obok której latem uruchamiany będzie taras (wyobrazić sobie ten widok na port i Odrę!).

Rok 1966 przeznaczony jest na opracowywanie projektu wspólnego, który będzie dziełem inżynierów ze szczecińskiego „Miestoprojektu” i Biura Projektów MHW. W 1967 r. powstanie projekt techniczny i rozpoczyna się prace wstępne m. in. odgruzowanie i oczyszczenie obiektu. Budowa przewidziana jest na lata 1968—70.

W obecnym gmachu PDT sprzedawane będą meble i zmechanizowany sprzęt gospodarstwa domowego. Oznacza to, że można tu będzie nabyć wszystkie potrzebne do wyposażenia mieszkanca artykuły trwałego użytku. Jedną kondygnację w tym gmachu zajmą „eldomskie” punkty usługowe. (aż)

Apteka nr 34 już po remoncie

Z NIECIERPLIWOSCIĄ oczekiwali mieszkańcy części dzielnic: Śródmieścia i Niebuszewa na otwarcie apteki nr 34 przy ul. Dubois. Trzeba przyznać, że remont tej placówki przeprowadzono dość sprawnie. W ciągu jednego miesiąca uporało się z renowacją pomieszczeń apteki.

W najbliższą sobotę zostanie ona ponownie udostępniona mieszkańcom tego rejonu miasta. Apteka ta przyjęła na siebie obowiązek zaopatrywania w leki punktu aptecznego przy Stoczni Szczecińskiej.

Przy tej okazji dowiedzieliśmy się również, że zaopatrzenie aptek szczecińskich we wszystkie podstawowe leki jest obecnie zadowalające. (Boz)

Świąteczne kartki znikają z kiosków

ŚWIĘTA za pasem, w ostatnich więc dniach znacznie wzrósł popyt na pocztówki. Biuro Wydawnicze „Ruch” wydało ok. 12 milionów kartek świątecznych według 189 projektów artystów - grafików, że wymieniamy tylko A. Uniechowskiego, J. Młodzieńca, M. Stachurskiego czy J. M. Szancera.

Szczeciński oddział przedsiębiorstwa „Ruch” sprowadził na tegoroczne święta 420 tysięcy nowych pocztówek według projektów ponad 20 artystów. Łącznie z zapasem ubiegłorocznym wynosi to ponad 480 tys. kart świątecznych. Nie stęty, nie we wszystkich kioskach wybór pocztówek jest zadowalający. A to dlatego, że znajdują one o wiele więcej nabywców, niż w latach ubiegłych. Tych, którzy nie zaopatrzyli się jeszcze w pocztówki świąteczne możemy poinformować, że przedsiębiorstwo „Ruch” oczekuje jeszcze na przydział około 40 tys. sztuk kart. (Jo)

23 nowe BPS u budowlanych

W KLUBIE ROBOTNICZYM SPBM-1 przy Al. Boh. Warszawy zebrało się ponad 400 przedstawicieli przedsiębiorstw budowlanych, produkcyjnych i pomocniczych z okręgu szczecińskiego.

Podczas uroczystości nadano 23 tytuły honorowego członka Brygad Pracy Socjalistycznej. Jednocześnie 162 osoby zostały udekorowane odznakami BPS.

Wieczór zakończył się występami artystycznymi i zabawą taneczną. (Boz)

Za mało cytryn

„Złota niedziela” w kolejce...

kupują użyteczne prezenty. Na przykład poczochoy. W sklepie przy Al. Polskiego kolejka składała się niemal wyłącznie z przedmiotami pić brzydkiej.

A w ogóle to kolejki były spore. Najwięcej ludzi zauważyliśmy w sklepach cukierniczych, kosmetycznych, zabawkarskich. Rekordowy tłok panował w PDT, w pawilonie „Alfa” w. punkcie sprzedaży lodów „Bambino”!

W SKLEPACH spożywczych i „Delikatessach” — ruch duży. Nie brakuje podstawowych produktów

Remonty torów na ul. Ku Słońcu niezakończone

Pod koniec ubiegłego tygodnia informowaliśmy, że wczoraj zostaną zakończone prace przy remoncie torów tramwajowych na ul. Ku Słońcu. Brygady MPRD miały zakończyć roboty najpóźniej w niedzielę o północy. Terminu tego znów nie dotrzymano i tramwaje linii „g” kursują nadal tylko do Cmentarza Centralnego, a dalej ruchem wahadlowym do ul. Santockiej. Kolejny termin wyznaczono na dzisiaj na godz. 15. Czy będzie to już naprawdę termin ostateczny?

Informujemy jednocześnie, że z powodu prac torowych tramwaje linii „1” i „3” kursować będą dzisiaj wieczorem ze Stoczni tras „6-ki” przez Bramę Portową i Al. Wojska Polskiego. Zmiany te potrwać od godz. 22.30 do 4 rano. (Kq)



CENTRALA RYBNA przygotowała ok. 150 ton ryb słodkowodnych, w tym, oczywiście, najwięcej tradycyjnego karpia. Na zdjęciu: pracownicy bazy rybnej przeglądają przywiezione do Szczecina „królewskie ryby”... Foto St. Świątek

jednym sklepie — pawilonie PSS przy ul. Krzywoustego. Stanowczo domagamy się zwiększenia dostaw dla Szczecina i w ogóle zrewidowania rozdziałników MHW. Chyba są one dla nas krzywdzące skoro w innych miastach cytryn jest w bród, a u nas ciągle pozostają one nieuchwytnym rarytasem.

W „BASENIE” przed barem „Extra” rozpoczęto wczoraj sprzedaż karpia. Na balkonach i za oknami domów pojawia się coraz więcej choinek ale podczas wczorajszego rajdu po mieście nie widzieliśmy ani jednej osoby noszącej świerka we drzewko. Czy wszyscy chętni będą mogli kupić choinkę?

Sprzedaż świątecznych wędlin już rozpoczęto. Jednak wczoraj sklepy mięsne były nieczynne. Dziś od rana, mimo że to poniedziałek, trwa sprzedaż różnorodnych wędlin, dostarczanych w zwiększonych ilościach. Dziś i w następnym, aż do czwartku włącznie, wszystkie sklepy w mieście czynne będą normalnie. Dla pracowników handlu rozpoczyna się okres wzmożonej pracy. (aż)

Zbliżają się święta

Podróżni są przezorni

JAK ZWYKLE w okresie przedświątecznym wzrasta się „gorączka” wyjazdowa. PKP przewidują, że największe nasilenie podróży przypadnie na 22 i 23 grudnia. Bilety na miejsca w wagonach sypialnych, które rozprowadza „Orbis”, zostały już wykupione na połąg w kierunku Przemyśla, we wszystkie dni przedświąteczne. Nie dziwnie, pociąg ten zabiera także podróżnych do Krakowa, a stamtąd do Zakopanego. W innych pociągach, które prowadzą wagony sypialne, jest jeszcze trochę miejsc, ale liczba ta zmniejsza się z dnia na dzień.

W środę sesja MRN

W ŚRODĘ, 22 grudnia o godz. 19 w sali obrad (Pl. Dzierżyńskiego 1, lewe skrzydło, parter) odbędzie się IV sesja Miejskiej Rady Narodowej. Przedmiotem obrad będzie m.in. uchwalenie planu gospodarczego i budżetu na rok 1966 oraz informacja o przebiegu realizacji postulatów i wniosków zgłoszonych w kampanii wyborczej.

W przeddzień 21 bm. o godz. 11 w sali posiedzeń prezydium odbędzie się VII sesja DRN Nad Odrą. Punkt merytoryczny: informacja prezydium o realizacji polityki mieszkaniowej na terenie dzielnicy i sprawozdanie z realizacji czynów społecznych z uwzględnieniem porządkowania dzielnicy.

BIURO Obsługi Podróżnych na Dworcu Głównym sprzedało także wszystkie miejscówki na 22 i 23 bm. w pociągu lubelskim. Tylko 60 proc. miejscówek pozostało w ekspresie jadącym do Gdańska. Biuro to rezerwuje również miejsca w pociągach odchodzących z innych stacji i w pociągach międzyrodzajowych. Z tego typu usług korzysta dziennie ok. 30 osób.

O nastroju przedświątecznym świadczą także wzmożony ruch w informacji kolejowej. Dwóch informatorów przez pełną dobę bez przerwy odpowiada na telefoniczne pytania.

Kasy biletowe na Dworcu Głównym nie meją jeszcze w tej chwili nawalu pracy. Wiele osób korzysta z możliwości kupna biletu w Biurze Obsługi. Oczekuje się, że największe nasilenie podróży przy kasach biletowych przypadnie na 22, 23 i częściowo na 24 grudnia. Na okres ten PKP zwiększa liczbę personelu i uruchamia na pełną dobę 10 kas. Dużym ułatwieniem dla wielu pracowników z zakładów pracy jest wprowadzenie tam sprzedaży biletów na miejscu. Kasjerki PKP, w dniach 20 do 22 bm. będą sprzedawać bilety w Stoczni Szczecińskiej, Szkole Morskiej, Jednostce KBW i domach akademickich. (Boz)

Nasze Grosze

A może rozsądek?

KOLEGA oczekiwał bardzo pilnego listu poleconego. Po powrocie z pracy zastał w domu karteczkę postawioną przez listonosza, że list można odebrać w Urzędzie Pocztowym nr 5 przy Al. Wyzwolenia. Fach jednak chciał, że tego samego dnia adresat nagle zachorował, a ponieważ zawartość listu stanowił pewien dokument, listu należało ścisłe dotrzymać rodzimej instytucji — kolega wręczył mi list, dawno osobisty, na wszelki wypadek zaświadczenie lekarskie o chorobie i poprosił abym ów list odebrał. Na poczekaniu panienka z okienka rzuciwszy okiem na dowód osobisty wręczyła mi przesyłkę. I wtedy powody wany lojalnością zwrociliem uwagę, że to nie ja jestem adresatem, a tylko pragnę w jego imię list odebrać. No i zaczęło się. Paniienka odrzekała kategorięcznym tonem, że wobec takiego dictum listu nie wyda. Na nie tłumaczenia, że sytuacja wyjątkowa, bo kolega chory, a list jest pilny. Nie pomogli perswazje, że jestem zameldowany w tym samym mieszkaniu, że sytuacja wyjątkowa, bo kolega chory, a list jest pilny. Nie pomogli perswazje, że jestem zameldowany w tym samym mieszkaniu, że sytuacja wyjątkowa, bo kolega chory, a list jest pilny. Nie pomogli perswazje, że jestem zameldowany w tym samym mieszkaniu, że sytuacja wyjątkowa, bo kolega chory, a list jest pilny.

Naczelnik poczty obwieścił mi to samo, powołując się na przepisy, które nie przewidują takich sytuacji. Rozsądził natomiast sprawę w sposób ścisłe salomonowy, polecając listonoszce pójść ze mną i doręczyć list osobiście. Paradoxałność sprawy rzuciła się w oczy nawet samej doręczycielce.

W związku z tym pytaniem uprzejmie odpowiadanie czynnik: dlaczego bezpośrednio w domu osoba trzecia może, pod nieobecność adresata, podjąć przesyłkę poleconą, nie może natomiast uczynić tego fatygując się na pocztę? Dlaczego mając upoważnienie można podjąć czyjeś pieniądze, a nie można podjąć listu poleconego?

A jeśli poczta ma tak rygorystyczne przepisy, niech mnie ktoś przekona, że są one żywcem i nie kloca się ze zdrowym rozsądkiem. Za wyjaśnienie byłbym mocno zobowiązany. (Dyl)